

Reakcja na działanie

Chatauqua, Ohio, USA

10 sierpnia 1959 roku

1 Nie jestem tego godzien, ale jestem oczywiście wdzięczny, że mogę być znowu tutaj dzisiaj wieczorem w tym wielkim Buckeye State i za to, że poczyniono tu przygotowania na następną kampanię. Ciągle mam w pamięci ostatnią kampanię, kiedy byliśmy w Middletown. Kiedy wyjechałem z domu, by tu przybyć, myślałem, że nie uda mi się znaleźć drogi. Więc po prostu jechałem i jechałem.

Oczekujemy, że Bóg wyleje na nas wielkie błogosławieństwa w tym tygodniu, kiedy pokornie oczekujemy na Jego przyjście. A zatem będziemy mieć nabożeństwa sześć wieczorów - od tego poniedziałku aż do soboty.

Byliśmy ostatnio na krótkim odpoczynku - byłem tam razem z przyjaciółmi. A brat Sullivan posłał po mnie, abym tu przyjechał. Więc zatelefonowałem mu i powiedziałem, że chętnie tu powrócimy, by się ponownie spotkać z tutejszymi fajnymi ludźmi. I Bóg dał nam ten wielki przywilej.

Są tu również młodzieńcy, Leo i Gene. Będą mieć do dyspozycji książki i taśmy, i tak dalej, i to właśnie jest ich zadaniem, aby się zatroszczyli o słuchaczy, którzy chcą nabyć książki i taśmy, i tak dalej.

2 A ponadto myślałem, że urządzimy kilka nabożeństw z usługą uzdrawiania, względnie modlenia się o chorych - będę się modlił o nich. O ile Pan pozwoli, rozpoczniemy nasze nabożeństwa z modlitwą o chorych jutro wieczorem. Zazwyczaj musimy rozdać pewną ilość kart modlitwy, abyśmy mogli utrzymać ludzi w kolejce i w należyтым porządku. A prócz tego chciałem również stwierdzić, czy ludzie myślą o tym przychylnie w swoich umysłach.

Zawsze lubię przyjść na nabożeństwo i najpierw odczuć po prostu to, co Duch Święty chce przeze mnie powiedzieć lub uczynić, i potem możemy podać ogłoszenia. A to nabożeństwo - ja przyszedłem tutaj na podium właśnie teraz, razem z bratem Leo i innymi. Rozejrzałem się i zobaczyłem tych - tego małego chłopca tutaj na wózku inwalidzkim, również innych. Popatrzyłem się wokół i odczułem, że Bóg chce mi polecić, żebym się modlił o chorych.

3 I oni - jutro po południu około... (O której zawsze rozpoczynacie nabożeństwo? O siódmej trzydzięci?) Dobrze, więc około szóstej czy szóstej trzydzięci... Powiedzmy, że o szóstej trzydzięci młodzieńcy będą rozdawać karty modlitwy na jutrzejszy wieczór. I zaczniemy modlić się o chorych. Jeżeli Pan pozwoli, będziemy mieć sześć wieczorów, względnie pięć wieczorów z usługą uzdrawiania, i będziemy mogli zająć się wszystkimi chorymi. Będę się modlił o wszystkich, którzy przyjdą i będą chcieli, żebym się o nich pomodlił. Będziemy wszyscy modlić się o nich. A więc będę wywoływał wasze karty i wy przychodźcie, kiedy będziecie wywoływani.

Ufamy, że to nie będzie tylko przedłużające się nabożeństwo, jak nazywamy to na południu w Kentucky, lecz staromodne nabożeństwo przebudzenia właśnie tutaj w tym ośrodku, gdzie wielu z was wynajęło sobie chatki, jak słyszałem. Uważam więc, że to będzie dobre dla nabożeństw modlitewnych, które będziemy mieć tutaj przez cały dzień, po prostu wszędzie. Ponieważ nie możecie otrzymać niczego od Boga, dopóki nie przybliżycie się najpierw do Niego.

Wiecie, jest napisane w Piśmie Świętym: „Przybliżcie się do Mnie, a Ja przybliżę się do was.” A jeśli jesteście teraz tutaj w tym jedynym celu, mianowicie by przybliżyć się do Boga, czyńmy to z całych naszych sił; przybliżmy się do Boga.

4 Pragnę powiedzieć następująco: Bóg nie wysłucha twojej modlitwy jak długo ukrywasz nieprawość w swoim sercu. On cię nie wysłucha. Bóg pragnie... Biblia mówi - myślę, że w 1. Jana 3: „Jeśli nie potępią nas nasze serca, to mamy ufność do Boga.” Tak jest - jeśli nie czujemy potępienia w naszym sercu.

Właśnie niedawno miałem takie przeżycie - przed kilkoma dniami. Więc może zatrzymam się tutaj na chwilę, by wam powiedzieć o tym, bo nie chcemy być w żadnym pośpiechu. Otóż, to jest jeden z wielkich minusów naszego dziedzictwa Amerykanów, mianowicie usiłujemy przejechać się po głowie kogoś innego. Patrzcie, staramy się prześcignąć Boga, nie oczekując na Niego. „Ci, którzy oczekują na Pana, odnawiają swoją moc”.

5 Przechodziłem przez pewne doświadczenia w domu... Byłem także zezwany do sądu, by zeznawać o pewnych sprawach. I oni mnie przeczesywali ciągle na nowo i na nowo, aż byłem już tak zmęczony, że ja... Wydawało się, że cały świat był jakby kataplazmem (gorącym obkładem), naciągniętym na mojej głowie.

Powróciłem do domu owego poranka, a żona zapytała: „Otóż, jak ci się powodzi?”

Odpowiedziałem: „Kochanie, takie sprawy pozbawiają człowieka zdrowego zmysłu.”

A więc usiadłem i spożywałem obiad; nagle zadzwonił telefon. Mamy automatyczną sekretarkę, a był

to prywatny numer plebanii. Więc kiedy zadzwonił, żona weszła do pokoju i odebrała go. Położyła rękę na mikrofonie i powiedziała: „Billy, znowu ci adwokaci”.

„Och” - powiedziałem - „Kochanie, ja - nie mogę tego już wytrzymać kolejne popołudnie (ta sprawa toczyła się już sześć czy siedem dni)”. Rzekłem: „Ja - po prostu nie mogę tego wytrzymać.” W stałem od stołu i wyszedłem z domu. Powiedziałem żonie: „Powiedz im, że mnie tu nie ma teraz”, i poszedłem poza dom.

Czułem się naprawdę niedobrze. Potem wróciłem do domu. A moja żona jest o wiele lepszą osobą ode mnie. Więc kiedy podeszła do drzwi, patrzyła się na mnie i powiedziała: „Czy to było zupełnie właściwe, Billy?”

Odrzekłem: „Oczywiście.” Wiedziałem przy tym, że nie było. Chciałem jednak, aby moja wersja utkwiała jej w głowie, więc powiedziałem: „Tak, nie byłem tutaj zaraz potem”.

Ona odparła: „Ale byłeś tutaj, kiedy oni przedzwonili.”

Odrzekłem: „O, to było w porządku.”

6 I wyszedłem z domu. Pewien człowiek czekał przed drzwiami - pewien mężczyzna z chorym dzieckiem. Przebył długą drogę do nas na południe, abym się modlił o to dziecko. Moi drodzy, ja — czułem się po prostu okropnie. Potem, kiedy wyszedłem, by modlić się o to dziecko, Coś powiedziało mi: „Ależ, ty jesteś kłamcą. I myślisz sobie, że możesz włożyć swoje ręce na to dziecko? Ten człowiek przejechał czterysta mil, abyś się modlił o jego chore dziecko, a ty właśnie powiedziałaś kłamstwo i skłoniłeś swoją żonę, aby też skłamała.” Potem nasze serca potępiają nas. Rozumiecie? To było złe postępowanie.

Więc powiedziałem temu mężczyźnie: „Bracie, jeżeli pozostałbyś tutaj, ja pomodłę się o twoje dziecko, lecz teraz nie jestem godzien tego, by modlić się o nie.” Powiedziałem: „Ponieważ muszę naprawić pewną sprawę, zanim będę modlił się o twoje dziecko”. I powiedziałem. „Uczyłem coś niewłaściwego i moje serce potępia mnie. Więc muszę najpierw załatwić tę sprawę.”

7 Udałem się więc do domu tego adwokata i zapukałem do jego drzwi. On podeszedł do drzwi i powiedział: „Myślałem, że wyjechałeś z domu.”

Odpowiedziałem: „Ja po prostu wyszedłem i udałem się za dom, kiedy mi przedzwoniłeś.” I powiedziałem: „Proszę pana, powiem teraz, co zrobiłem.” I wyjaśniłem mu to. Powiedziałem: „Wy doprowadziliście mnie do takich tarapatów.” Dalej rzekłem: „Ja - po prostu nie wiedziałem, co zrobić. Wy zasypywaliście mnie pytaniami: ‚Czy to zrobiłeś?’ albo ‚Czy to widziałeś?’ A ja mówiłem: Powiedziałem wam już wszystko, co wiem - a wy ciągle w kółko, na nowo i na nowo. Potem mu powiedziałem, że poszedłem modlić się o chore dziecko, i co się stało”.

A on powiedział... podeszedł... Wstał ze swego krzesła, przeszedł za swój stół, popatrzył mi prosto w oczy, położył swoją rękę na moim ramieniu, drugą sięgnął w dół i chwycił moją rękę i powiedział: „Bracie Branham, ja ci zawsze ufałem, ale teraz ufam ci jeszcze bardziej, niż kiedykolwiek.”

8 To sprawiło, że poczułem się znowu dobrze. Potem wsiadłem do samochodu i pojechałem do mojej małej jaskini, do której chodzę się modlić. I pomyślałem sobie: „Otóż, jeżeli zrobiłeś coś niedobrze, idź i wyznaj to najpierw, a potem powróć do Boga”. Pojechałem więc do mojej małej jaskini i modliłem się całe popołudnie. I mówiłem Panu, że żałuję tego, co uczyniłem. Dlatego nie byłem już więcej godzien tego, by modlić się o Jego ludzi. Nie mogłem mieć wiary, jak długo wiedziałem, że kłamałem. I powiedziałem: „Wybacz mi to, Panie, ja będę... I daj mi łaski, abym tego nigdy więcej nie uczynił”.

Modliłem się długo, niemal aż do zajścia słońca. Byłem daleko na odludziu. Płynie tam potok, jakby około trzy lub cztery przecznice od tego miejsca, gdzie byłem i wpada do doliny. Wyszedłem z jaskini, a liście zwisały ciężko z drzew. Kiedy wyszedłem z tej jaskini, stanąłem tam na wielkiej skale. Ona jest skierowana na wschód. Zawsze tak wychodzę, kiedy modłę się w niej jeden lub dwa dni, względnie godzinę lub dwie, stoję na tej skale, podnoszę moje ręce i uwielbiam Pana; bo mam nadzieję, że pewnego dnia, kiedy On przyjdzie, ja powstanę, chociaż byłbym w grobie, i zobaczę Go przychodzącego ze wschodu.

9 Więc stałem tam na tej wielkiej, olbrzymiej skale i podnosiłem moje ręce uwielbiając Boga. I ja - kiedy skończyłem Go uwielbiać, opuściłem moje ręce i powiedziałem: „Panie, pewnego dnia Mojżesz stanął w rozpadlinie skalnej, a Ty przechodziłeś koło niego.” Powiedziałem: „Jeżeli Ty wybaczyłeś mi mój grzech i chcesz mnie wypróbować ponownie, przejdź koło mnie jeszcze raz, Panie, daj mi poznać, że mi wybaczyłeś i moja nieprawość została wybaczona, i mogę znowu wyjść i modlić się o chorych ludzi.”

Może nie zechcecie w to uwierzyć, lecz przed trybunałem sądowym wy i ja będziemy musieli wyznać to na nowo i poznać, że to było prawdą. Było tam po prostu tak cicho, jak teraz jest tutaj; nigdzie nie wiał wiatr. A zaraz obok mnie zaczął się toczyć niewielki wirujący wiatr w krzakach, i on przechodził tuż

koło tej jaskini, którą miałem z boku i potem zstąpił w dół tocząc się w lasach. Płakałem jak małe dziecko i miałem obie ręce podniesione w górę. „Jeżeli nie potępiają nas nasze serca, to mamy zaufanie do Boga.”

Lecz Bóg nie odpowie nam, jeżeli jest coś, co ukrywamy w naszych sercach. Wyznajmy więc wszystkie nasze grzechy i winy, i zaufajmy Bogu, że On wyleje na nas Swego Ducha w takiej mierze, że nastąpi wielkie wylanie Ducha w tym nabożeństwie tutaj w tym starym obozie, jakakolwiek jest potrzeba, tak - chorzy zostaną uzdrowieni a grzesznicy dostąpią zbawienia. Ja będę modlił się o was, a wy módlcie się o mnie - wszyscy razem, a Bóg będzie błogosławił nas wszystkich.

10 A więc, dzisiaj wieczorem musiałem się śpieszyć, by dotrzeć tutaj. Wyjechaliśmy z domu trochę później, niż mieliśmy w zamiarze. A więc - obrałem jako temat tekst, który znajduje się w 1. Królewskiej, 17. rozdział, 14. werset. Przeczytamy go teraz. Jeżeli miałbym oznajmić temat, chciałbym go nazwać: „Reakcja na działanie” - jak człowiek reaguje na jakieś działanie, którego się podjął.

„Albowiem tak powiedział Pan, Bóg Izraelski: Mąka z garnca tego nie będzie strawiona, ani oliwy z tej bańki nie ubędzie aż do dnia, gdy Pan spuści deszcz na ziemię.”

11 Musiał to być gorący wyczerpujący poranek. Już od trzech lat nie padał deszcz, nawet rosa nie spadała z niebios; ziemia była wypalona, nic nie rośło na polach. I był to okropny czas, głód i śmierć czyhały na ulicach, ludzie popadli w ubóstwo, bo nie mieli wody. Odzwierciedlało to ich grzech i moralne zepsucie.

Podobnie jak mamy to dzisiaj w naszym wieku przestępczości wśród młodzieży, kłopoty związane z rozwodami, i wszystkie przestępstwa, które są popełniane w naszym państwie - odzwierciedla to nasze moralne zepsucie.

12 Nie było deszczu i ta wdowa musiała modlić się całą noc. A Jezabela i jej nowoczesne tłumy tak bardzo uspołeczniły religię i wyprowadzili cały naród do bałwochwalstwa. Były to czasy rządów Achaba, najbardziej niegodziwego króla, jakiego Izrael miał kiedykolwiek, ponieważ on był tylko wierzącym do pewnej granicy.

I jest to najbardziej niegodziwa osoba, jaka istnieje - mężczyzna albo kobieta, którzy wyznają chrześcijaństwo, ale mają go zaledwie tyle, że czyni ich chorymi i skłania ich do tego, że mówią: „Ja chciałbym to czynić, lecz moja religia nie pozwala mi to czynić. Nie powinienem być tak postępować.” To jest najbardziej nikczemny człowiek, o jakim mogę pomyśleć. Jeżeli to jest wszystko, co mamy, to powinniśmy ją pogrzebać i nabyć coś lepszego.

13 Achab podporządkował się swojej bałwochwalczej żonie i ona wprowadziła całego Izraela do bałwochwalstwa. Wy mówicie: „Bracie Branham, przyrównałeś to do dzisiejszych czasów, do naszego państwa.” Tak jest. Cały nasz naród jest mocno pogrążony w bałwochwalstwie. Może nie oddajemy czci drewnianym figurkom zwierząt, i tak dalej, jak zwykle myślimy o bałwochwalstwie, lecz to nie jest wszystko, co uważa się za bałwochwalstwo. Czasami robimy bożkami nasze samochody, nasze ubiory i inne rzeczy, które stawiamy sobie jako bożki. Wszystko, co stoi między tobą i Bogiem, jest bożkiem. Czasami nawet nasze kościoły robimy bożkami. Nie wolno nam tego czynić. Bóg jest jedynym obiektem, któremu powinniśmy oddawać cześć.

Cały naród był kierowany przez reguły i rozporządzenia jego króla. A ten król mówi, że to jest: w porządku; było to nowoczesne postępowanie. I wszyscy ludzie chcieli być nowocześni, tak samo jak my jesteśmy obecnie.

14 My chcemy być nowocześni. Kiedy włączycie telewizor, pojawi się jakaś kobieta paląca papierosa i mówiąca: „Bądźcie nowocześni, palcie Takie-i-takie papierosy.” Kolejną sprawą jest picie piwa. Oni mówią: „Bądźcie nowocześni, pijcie Takie-i-takie piwo.”

Ależ, my nie chcemy być nowocześni; chcemy być chrześcijanami. Nie chcemy dotrzymywać kroku nowoczesnemu trendowi, ale chcemy wrócić do obciosywania Słowem Bożym i żyć tak jak chrześcijanie, jak powinni żyć mężczyźni i kobiety według nakazów Wszechmogącego Boga. Jezus powiedział: „Jest napisane: Nie samym chlebem żyć będzie człowiek, lecz każdym słowem, wychodzącym z ust Bożych.” Musimy żyć na podstawie Słowa.

15 Lecz dzisiaj - my chcemy być nowocześni jak inni ludzie. A władze zaaprobowały to. Tak samo dzisiaj udzielają temu poparcia. Wiecie, kilka lat temu - dwadzieścia pięć czy pięćdziesiąt lat temu, gdyby kobieta chodziła po ulicy ubrana tak, jak ubierają się obecnie, wtrącono by ją do więzienia. Lecz władza aprobuje to i my chcemy być nowocześni. Mówię to z wszelkim szacunkiem wobec naszych władz i naszych krajów, ale to jest dzieło diabła. Jest to diabeł u swego dzieła. Ja po prostu wierzę w staromodną, niesfałszowaną prawdę Ewangelii z tej Biblii.

Picie drinków było dawniej niemoralną sprawą wśród ludzi. A teraz znajdujemy młodych nastolatków pijanych. Gra w karty była dawniej grzechem dla chrześcijan. A obecnie miliony tak zwanych chrześcijan

mają zabawę w swoich kościołach grając w karty, sprzedając małe modele samochodów i robiąc różne szachrajstwo. To wszystko jest niczym innym niż czystą loterią. A to jest złe! Wywołuje to degradację w każdym narodzie, a co dopiero w kościele żyjącego Boga!

Lecz król w ich czasach powiedział, że to jest w porządku. Więc oni zburzyli ołtarze Boże, a wzniesli ołtarz dla Baala.

16 A obecnie - zdjęliśmy staromodne sztandary świętobliwości i sprawiedliwości, a wprowadziliśmy nowoczesny trend denominacji. My należymy do takiego-i-takiego wielkiego zakonu. Nazywamy siebie chrześcijanami, ponieważ należymy do jakiegoś zakonu.

To nie jest chrześcijaństwo; chrześcijaństwo to przeżycie narodzenia na nowo z Bogiem, napełnienie Duchem Świętym, oczyszczenie z życia w grzechu, i życie czystym i świętym życiem przed Bogiem i ludźmi. To wyjmuje z człowieka żądło śmierci. Nawet śmierć staje się zwycięstwem.

17 Rozmawiałem z żoną dzisiaj rano. Powiedziałem jej — rozmawialiśmy o śmierci. Powiedziałem: „Od czasu, gdy zostałem zbawiony trzydzieści lat temu jako chłopak, wydaje się, że od tamtego czasu jestem jakby w koszmarze nocnym.”

Ona zapytała: „Co masz przez to na myśli?”

Powiedziałem: „W tym życiu wydarzyło się coś głęboko w moim wnętrzu, co sprawia, że wiem, iż gdzieś jest ten Kraj i drzę na myśl o tym, że się obudzę.” Pewnego dnia śmierć przeniesie mnie do Jego Obecności.

Czy miałeś kiedykolwiek koszmar nocny i chciałeś wydostać się z tego, i szarpało tobą odruchowo i podrzucało. Chciałeś się koniecznie obudzić, ponieważ wiesz, że gdzieś istnieje rzeczywistość, która daleko przewyższa ten koszmar nocny?

Tak jest z każdym chrześcijaninem, który jest narodzony na nowo, i zawsze tak było. Abraham i Izaak, i inni mówili, że są pielgrzymami i obcymi. Oni szukali miasta, które miało nastać. Oni zaprzeczali...?...

18 Przed kilkoma tygodniami szedłem z żoną do sklepu spożywczego i zauważyliśmy tam kobietę w sukience. Była to najbardziej niezwykła rzecz, którą zobaczyliśmy po długim czasie. Więc myśmy... Meda mi powiedziała: „Bill, co się do dzieje?”

Ja odrzekłem: „Kochanie, chodzi właśnie o to. My nie chcemy przypodobywać się do tego świata. Ona odrzekła. „Otóż...”

Niektórzy ludzie powiedzieli mi - otrzymałem od nich listy: „Ty zrujnujesz swoją usługę, jeżeli robisz takie uwagi, jakie robisz.

Ja odrzekłem: „Jeżeli głoszenie prawdy rujnuje usługę, to powinna zostać zrujnowana.” Zgadza się.

Ona powiedziała: „Otóż, co sprawia, że chrześcijanin odczuwa to inaczej?”

Powiedziałem: „Kiedy byłem w Szwecji czy w Finlandii, kobiety w ich łaźniach asystują mężczyznom przy kąpieli. Są to pielęgniarki, jak oni mówią. Takie są ich zwyczaje. Kiedy byłem w Paryżu, wszystkie toalety są zarówno dla mężczyzn i kobiet, wspólne. Taki jest ich zwyczaj w Paryżu. Oni nie zastanawiają się nad tym.” Nadmieniałem o tym doktorowi Manninen, kiedy tam byliśmy w Związku Chrześcijańskiej Młodzieży. Oni chcieli, abym tam poszedł i skorzystał z jednej z ich saun. Powiedziałem, że to byłoby fajne, gdyby w nich nie były kobiety.

A on powiedział: „Lecz bracie Branham, to są kobiety, kąpiące mężczyzn.”

Ja odparłem: „Przecież to nie jest właściwe.”

A on powiedział: „A co wasi lekarze, badający wasze kobiety u was w Ameryce?” Widzicie? Tutaj to macie. Rozumiecie? Jest to po prostu za sześć u jednych, a za pół tuzina u drugich. Jest to zależne od narodu, do którego należycie, i od jego zwyczajów.

Jednak kiedy mężczyzna, lub kobieta są narodzeni na nowo z Ducha Bożego, oni są narodzeni z miejsca, które jest święte, i to tutaj nie jest ich domem; oni szukają Miasta, które ma przyjść, którego Budowniczym i Stwórcą jest Bóg. Twój Duch pochodzi z górnych stron.

Ona powiedziała: „Zatem, my nie jesteśmy Amerykanami?”

Ja odrzekłem: „Jesteśmy nimi, jak długo jesteśmy w ciele.”

19 Lecz kiedy jesteśmy narodzeni na nowo, jesteśmy z niebios i z Boga, i jesteśmy obywatelami Królestwu Bożego. A Duch Święty, który tam przebywa, wchodzi do ciebie i sprawia, że postępujesz i

wyglądasz i myślisz tak jak On - w Tym narodzie, do którego podążamy.

Oczywiście, bałwochwalstwo wzięło górę. Wszyscy kaznodzieje są pod wielkim ciężkim brzemieniem, powiedział prorok, i poddają się, ponieważ ludzie tego wymagali. Ludzie domagali się tego i usługujący poddali się temu.

Tak właśnie jest również dzisiaj. Wielu dobrych kaznodziejów pochyla się pod tym ciężkim brzemieniem, ponieważ zgromadzenie woła o to. Oni wychodzą zaraz ze swojego zboru. Wiele razy są to wielkie denominacje - jeżeli przyłapią jednego ze swoich kaznodziejów głoszących przeciw paleniu i tym podobnym sprawom, to oni ich ekskomunikują. I kaznodzieje muszą pochylić się pod tym brzemieniem.

Był jednak jeden w tym czasie, który nie pochylił się pod tym brzemieniem. Oni go nienawidzili, lecz on siedział na pewnej górze. Bóg powiedział mu, aby tam poszedł; On posyłał mu krukami pożywienie i dawał mu pić wodę ze strumyka. Lecz on nie ugiął się przed ich nowoczesnym trendem. On nadal wierzył Bogu, który był tym samym Świętym Bogiem, który stworzył niebiosa i ziemię.

Cieszę się tak bardzo, że On ma ciągle niektórych obecnie, którzy wierzą w to samo. Bez względu na to, co mówi świat, oni mimo wszystko nie będą się kłaniać temu nowoczesnemu trendowi nowoczesnej religii, ani towarzyskiej religii tych ludzi. Oni wierzą, że Bóg jest ciągle święty. Wierzą, że Bóg wymaga świętobliwości i On wymaga znówuzrodzenia, On wymaga odseparowania się od grzechu.

O, ja wiem, że Jezabela nienawidziła go, lecz Bóg go miłował. I Bóg szykował się, by zabrać Swego proroka z tej góry i przyprowadzić go na dół do doliny.

20 A ta wdowa musiała być dobrą kobietą, inaczej Bóg nie obrałby jej, by zatroszczyła się o Jego proroka. Chociaż była wdową, musiała być młodą kobietą, bo miała, młodego syna. I ona była sprawiedliwą osobą, inaczej Bóg nie o obrałby jej wcale.

Lecz kiedy kończyły się jej zapasy, bo jej mąż nie żył już od wielu lat, mąka w garnku kończyła się. I oczywiście, ona jako prawdziwa matka, wydzielala dla siebie mało pokarmu, aby mogła dać pokarm jej małemu chłopcu. W końcu zauważyła, że jego odzienie było już podarte. Ona sama też miała dziury na łokciach na swoich rękawach.

Wieczór co wieczór mogła mu dać może jeden mały kukurydziany podpłomyk i ułożyła go do snu do łóżka. I prawdopodobnie on budził się każdej nocy i mówił: „Mamo, ja mam głód. Czy mogłabyś mi przygotować choć trochę pokarmu?” I może następnego dnia ona nie wzięła sobie podpłomyka, ale dała go dziecku.

Śmierć skradała się przez drzwi, a ona nie miała już mąki, bo kończyła się w naczyniu, nie miała już oleju, aby ją z nim zmieszać. Śmierć zbliżała się coraz bardziej, bo naczynie było niemal puste. W końcu mieli może tylko dwa podpłomyki na tydzień. Wreszcie pozostało im składników tylko na jeden podpłomyk.

21 Czy to nie jest dziwne, jak Bóg czyni te sprawy? On pozwoli nam dojść na samo dno naszych możliwości. Wiecie, On lubi czynić to w ten sposób. On postąpił tak z hebrajskimi młodzieńcami. On wiedział, komu może zaufać, więc pozwolił na to, że ci młodzieńcy musieli wyjść aż na górną krawędź tego rozpalonego pieca i musieli wachać dym ognia; a On się nie poruszył. Lecz kiedy nastanie odpowiednia pora, On zacznie działać. On będzie działał, lecz On czeka, aż nastanie Jego własna pora. On chciał zobaczyć, jak będą na to reagować ci młodzieńcy. Wiedział, że oni będą stali na swojej pozycji.

I kiedy On wie, że ty stoisz na swojej pozycji... On pozwoli diabłu, że będzie cię nękał aż do ostateczności. Pamiętaj jednak, że On jest ciągle obecny. On chce zobaczyć, czy rzeczywiście stoisz na tym, co mówisz. „O, ja wierzę, że Bóg jest Lekarzem. Tak, jak w to na pewno wierzę.” A następnego dnia ty ciągle masz ból. „Hm, może nigdy nie otrzymam uzdrowienia.” Ależ, ty je na pewno otrzymasz; On po prostu chce zobaczyć, jak będziesz reagował - według tego, co powiedziałeś.

Mówisz: „O, chwała Bogu, ja wierzę w chrzest Duchem Świętym.” Lecz kiedy przyjdzie pierwsze małe doświadczenie czy jakaś pokusa, ty reagujesz jak piła tarczowa w obrotach. On chce zobaczyć, jak będziesz reagował na taką sytuację. On próbuje ciebie przetestować. „Każdy syn, który przychodzi do Boga, musi być najpierw smagany, doświadczany.” Każde dziecko, które przychodzi do Niego, On najpierw poddaje doświadczeniu, aby zobaczyć, jak ono będzie reagować.

22 Każdy chemik czy ktokolwiek inny chce zawsze coś przetestować. Wielkie rury... Dawniej pracowałem we spółce, rozprowadzającej gaz. I oni sprawdzali te rury w ten sposób, że przymocowali zatyczkę na jej koniec a potem zawór, i ja nie pamiętam, po prostu, jak wysokim ciśnieniem sprawdzali te rury, by stwierdzić, czy gdzieś nie jest jakaś dziurka od ziarenka piasku, przez którą by gaz wybuchnął. Jeżeli te rury nie wytrzymały tego ciśnienia, to zostały wyrzucone do złomu.

A kiedy ty jesteś poddany doświadczeniu, gdy szykujesz się, by być świadkiem dla Boga... Podobnie

jak ta pani tutaj na wózku inwalidzkim, lub ten mężczyzna, mały chłopiec, czy niektórzy z was słuchaczy tam na zewnątrz. Może jesteście chrześcijanami i dziwicie się, dlaczego jesteście poddani takiemu doświadczeniu. Bóg chce posłużyć się waszym świadectwem, lecz pragnie zobaczyć, jak będziecie reagować, więc stawia was pod pewną presją. Jeżeli człowiek wybuchnie, to On nie może posłużyć się nim. Lecz jeśli wytrwasz w tym doświadczeniu i wytrzymasz tę próbę...

23 Ta młoda kobieta - mogę sobie teraz wyobrazić, że widziałem ją ubiegłego wieczora, kiedy ona wiedziała, że w tym naczyniu była tylko garść mąki i łyżka oleju w dzbanku, aby mogła upiec jeden mały podpłomyk dla niej i dla jej syna, a potem będzie musiała umrzeć, również jej syn. Nie mieli już żadnych zapasów.

I wyobrażam sobie, że ona chodziła przez całą noc i poklepywała się swoimi wychudzonymi dłońmi, i spoglądała na swoją postrzępioną nocną koszulę. Słyszała syna, który w czasie snu odwrócił się i mówił: „Mamo, jestem głodny.” Lecz nie miała niczego, co mogłaby mu dać. Czy to nie jest dziwne, że kiedy uczyniliśmy wszystko, co umieliśmy uczynić... I kiedy modliła się i modliła, a widziała, że zbliża się koniec.

Podobnie jak niektórzy z was tutaj, którzy chorujecie na raka. Widzicie, że jesteście już u końca i zastanawiacie się, dlaczego.

Ona również zastanawiała się: „Panie, czy jest coś, co zostawiłam niewykonane?”

24 Bóg nas doświadcza. Podobnie było z Jobem. Przyjaciele oskarżali go, że jest sekretnym grzesznikiem. A Job był sprawiedliwym. Nie było na ziemi takiego człowieka, jak on. A jednak Bóg pozwolił diabłu zabrać mu wszystko, co miał. I kiedy oskarżali go, że jest sekretnym grzesznikiem, on wiedział, że jest sprawiedliwym przed Bogiem. On wiedział, że nie popełnił żadnego grzechu. Lecz Bóg pozwala, aby działy się takie sprawy, by zobaczyć, jak będziesz na to reagował.

Widzicie, On i szatan zrobili propozycję. Szatan powiedział: „Ja sprawię, że On będzie ci przeklinał w twarz.”

Bóg powiedział: „Nie uda ci się to.”

I musiało przyjść doświadczenie. Również na ciebie i na mnie przychodzi doświadczenie. My wszyscy przechodzimy przez takie doświadczenia. Biblia mówi, że jeśli ich nie potrafimy znieść, udowadnia to, że jesteśmy bękartami. Nasze świadectwo nie było właściwe; nie jesteśmy naprawdę dziećmi Bożymi, lecz stajemy się bękartami; nie jesteśmy dziećmi Bożymi. Tylko twierdzimy, że nimi jesteśmy.

25 Kiedy ludzie naśmiewają się z ciebie, gdy otrzymałeś Ducha Świętego i ty odchodzisz z powrotem do świata razem z nimi, to świadczy o tym, że Go wcale nie otrzymałeś. Kiedy świadczysz o swoim uzdrowieniu, wiedząc, że Bóg uczynił coś dla ciebie, a twoi sąsiedzi mówią: „Ty zwariowałeś; nie jest z tobą lepiej”, ty mówisz: „No cóż, może nie jest.” To świadczy o tym, że przede wszystkim, nie byłeś godzien twojego uzdrowienia. Lecz stój mocno na swoim świadectwie. Nie rezygnuj, stój dokładnie na nim.

Job powiedział: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje, a w ostatecznych dniach On stanie na tej ziemi. Choćby robaki skórne pożarły to ciało, ja jednak w moim ciele będę oglądał Boga.” Błyskawice błyskały, grzmoty grzmiały, ale on wytrwał aż do końca.

26 Ta zwykła niewiasta uczyniła wszystko, co umiała, a jednak Bóg zachowywał milczenie.

Lecz kiedy prawdziwa wiara zrozumiała tę wizję, ona nie mogła pozostać cicho i spokojnie odpoczywać, ponieważ wiedziała, że to się urzeczywistni. Nie zapomnijcie tego. Wiara będzie odpoczywać mając doskonałą pewność. Bez względu na to, jakie burze szaleją i jak przeciwnie wszystko wygląda, wiara odpoczywa, mając gwarancję. Wiara może stanąć na skale, patrzeć się do grobu albo do wód, w których mały kawałek twojego własnego miłującego serca został pogrzebany, a wiara może patrzeć na drugą stronę morza na Niego, bo On powiedział: „Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot.” Wiara odpoczywa, mając pewność.

27 Mówimy o wierze; rozmawiamy o wierze; lecz czasami zastanawiam się, czy wiemy, o czym mówimy. Zastanawiam się, czy to nie jest nadzieja zamiast wiary. Wiara nie chwieje się, jest stanowcza. Nie ważne, jak niepomyślnie to wygląda, wiara stoi niezachwiana. Ona się nie porusza.

Kiedy Mojżesza położono do sitowia, w małej oblepionej mułem arce, matka popchnęła go na dużą rzekę, w której były krokodyle, tłuste od pożartych dzieci... Matka Jochebed spoczęła we wierze będąc pewna, że położyła wybrane przez Boga dziecko na wodę - ona popchnęła go wprost do szczęk śmierci, wiedząc, że Bóg może wskrzesić go ponownie. Amen.

To sprawia, że czuję się nabożnie. Ona wiedziała, że Bóg zatroszczy się o nie. Chociaż on nie miał jeszcze imienia, Bóg mógł dać mu imię. Ona popchnęła najmilsze małe dziecko, jakie było kiedykolwiek na świecie wprost do szczęk śmierci, wiedząc, że postępowała dokładnie według instrukcji Wszechmogącego

Boga. Jej wiara odpoczywała i była pewna, że Bóg uczyni coś w tej sprawie, bo wiedziała, że on urodził się jako wyzwoliciel.

28 I jeśli jesteś pewien, że jesteś zrodzony z Ducha Bożego, że masz Ducha Świętego i ta Boża obietnica jest twoja, to nieważne, co czyni diabeł, ty możesz nadal odpoczywać będąc tego pewny. Nie chwiejąca się wiara zajmuje swoje stanowisko. Wiara nie może odpoczywać na grząskich piaskach ludzkiej teologii, lecz ona zajmuje swoje stanowcze stanowisko na Skale Wieków, której nie można poruszyć; tam wiara odpoczywa będąc tego pewna. Nie ważne, co przychodzi lub co się dzieje, moja wiara trzyma. Jak chorym się stanę, jak sprzecznie to wygląda, i jak to jest, moja wiara jest zakotwiczona za zasłoną i nic nie może nią zachwiać.

Otóż, nie możesz tego udawać, musisz to mieć. Nie możesz blefować samego siebie. Szatan wie, kiedy udajesz, że to masz, a on również wie, gdy to naprawdę masz. Jeśli twoje serce nie potępia cię i jesteś prawdziwym chrześcijaninem, to masz prawo do każdej obietnicy, którą Bóg podał w Tej Księdze. Ona należy do ciebie. Bez względu na konsekwencje i co z tego wyjdzie, ty nie patrzysz się na to, ale patrzysz się na wiarę w tę obietnicę, którą ci Bóg daje. Potem stoisz niezachwianie, nic nie może tobą poruszyć.

29 Jak musiała to przeżywać ta wdowa: „Ja wypełniłam wszelkie wymagania, które nam dał Jahwe. Spełniłam wszystko, co Bóg polecił mi czynić. A mąka w naczyniu kończyła się, pozostała tylko mała garść, a w bańce była tylko jedna lub dwie łyżki oleju, tylko tyle, aby go wymieszać z mąką.” Lecz Bóg i aniołowie siedzieli na każdym słupku łóżka, obserwując ją, by zobaczyć, jak ona będzie reagować.

Jeżeli jesteś pewien, że ci to polecił czynić Bóg, i spełniłeś wszelkie wymagania, które Bóg wymagał od ciebie, wypełniłeś każde miejsce Pisma, które znasz - ty Go miłujesz i dałeś się ochrzcić; zostałeś napełniony Duchem Świętym; i masz pewność w swoim sercu, że Bóg to uczyni, to po prostu trzymaj się tego niezachwianie. Bóg przeprowadzi cię przez to. On nigdy nie zawiedzie. Trzymaj się tego.

30 Jak wyglądało to dla tej chrześcijańskiej niewiasty... I tam - Achab był w swoim pałacu, a Jezabela miała obfitość pokarmów... Często zastanawiamy się, dlaczego nikczemnikom powodzi się dobrze. Dawid stawiał sobie takie pytanie pewnego razu, lecz Słowo powróciło - „Obserwujcie go na końcu.”

Prosperowanie nie jest oznaką tego, że Bóg jest z tobą. Gdyby tak było, nasz naród byłby pobłogosławiony, wszyscy ludzie byłiby chrześcijanami; a tak było w tamtym czasie. Prosperowanie było wtedy oceniane w innych kategoriach.

Ta biedna młoda kobieta musiała przyglądać się temu małemu dziecku przez całą noc. Ona nie mogła zasnąć. Po pierwsze, ona sama była tak głodna, że nie mogła zasnąć. A wiedziała, że tylko jedna garść mąki stoi między nią i śmiercią. Co ona mogła uczynić? Nie mogła tego już dłużej wytrzymać. Była bardzo słaba. Taczała się, kiedy szła. Jej mały syn wołał o kawałek chleba...

A jednak była chrześcijanką - wierzącą w Jahwe, jak nazwalibyśmy chrześcijankę dzisiaj. Była wierną i udawadniała, że Bóg wybrał ją pominąwszy wszystkie inne kobiety. On wybrał właśnie ją. Mimo wszystko ona uczyniła wszystko, co mogło być uczynione.

31 Zaczynał już brzask dnia, ptaszki nawet nie śpiewały, one wszystkie głodowały i poginęły. W pokoju zaczynało świtać, był brzask dnia. Widzę ją siedzącą na starym kołyszącym się krześle, załamującą swoje ręce. Łzy spływały jej po policzkach, kiedy podniosła wzrok. Mały chłopiec spędził bezsenność: „Mamo, czy nie możesz znaleźć jeden mały kawałek chleba? Tato był dobrym człowiekiem. Bóg go zabrał. Co się to dzieje, mamo?”

Lecz ona stała mocno. Wiedziała, że wypełniła wymagania Boże. Miała jeszcze małą garść mąki. Weszła do kuchni i wzięła tę małą garść mąki, wsypała do miski, wdała do niej resztę oleju i zaczęła to mieszać.

32 Otóż, tą mąką był Chrystus. Chrystus jest ofiarą z mąki. Wszyscy duchowni mężowie wiecie o tym. Gdy mielono tę mąkę, by przynieść ofiarę z mąki, ona musiała być mielona na szczególnym kamieniu młyńskim. Każdy kamień młyński musiał mieć tę mąkę dokładnie w taki sam sposób. Dlaczego? Ponieważ Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Kim On był wtedy, tym. Samym jest dzisiaj wieczorem. Kim On jest dzisiaj wieczorem, tym On będzie zawsze. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Otóż, olej reprezentuje Ducha Świętego, Wiemy to na podstawie Pisma Świętego. Dlatego właśnie namaszczyliśmy ludzi olejem.

33 Kiedy Eliasz przyszedł pewnego razu do szkoły proroków, wysłał niektórych z tych mężczyzn ze szkoły, a oni nie wiedzieli, jaka jest różnica między dzikimi ogórkami a grochem - było to kilku proroków. Przynieśli przepaskę pełną dzikich ogórków i wrzucili je do garnka. Potem jeden z nich krzyknął: „Śmierć jest w garnku.”

A Eliasz powiedział: „Nie bądźcie podnieceni.” Poszedł i wziął garść mąki i wrzucił ją do garnka, i powiedział: „Jedzcie.” Dlaczego? Kiedy Chrystusa, uśmiercili, życie przyszło na miejsce śmierci.

Nie martw się, jak daleko odszedłeś, jak głęboko pogrążyłeś się, jak bardzo niemoralnym jesteś, jak bardzo jesteś zdegradowany, jak bardzo jesteś grzesznym; kiedy Chrystus wchodzi do twego serca, śmierć znika, a życie wchodzi na jej miejsce. Ze śmierci, która była w garnku, wyszło życie - w tym garnku.

Jeśli pożarł cię rak albo gruźlica, a lekarz zostawił cię zrezygnowany i nic więcej nie może dla ciebie uczynić, niech garść Chrystusa wejdzie do ciebie. Niech Jezus, ten sam wczoraj - nie chodzi teraz o garść religii, lecz o cząstkę Chrystusa - Duch Święty wejdzie do twego serca z autentyczną wiarą, a śmierć pierzchnie precz. Życie zajmie swoje miejsce. Ofiara z mąki...

34 A olejem jest Duch Święty. Więc o co tu chodzi? Chrystus jest Słowem. „Na początku było Słowo; Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. A Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami.”

A Duch... Jezus powiedział tej niewieście u studni: „Nadchodzi czas, kiedy Bóg szuka ludzi, którzy będą Mu oddawać cześć w Duchu i w Prawdzie.” To jest Słowo razem z Duchem. Niektórzy ludzie mają Słowo, inni mają Ducha. Lecz kiedy weźmiecie Ducha i Słowo razem, coś musi się wydarzyć.

35 Więc ona miała tylko troszkę tego i troszkę tego, lecz to było wszystko, czego ona potrzebowała. Boże, pozwól, żeby to wsiąknęło głęboko do serc ludzi. Może masz już tylko ostatnią garść. Słyszałem ludzi mówiących: „Ja nie mam zbyt dużo wiary, bracie Branham.” Lecz weź to, co masz, jeżeli to jest prawdziwa wiara i mieszaj ją ze Słowem Bożym. Zobaczysz, czego ona dokona.

Mówisz: „Otóż, bracie Branham, byłem u każdego lekarza, byłem na klinice. O, przyłączyłem się do kościoła z powodu moich grzechów i uczyniłem to i to.” Nic na to nie poradzę, co wszystko już uczyniłeś, jak małą wiarę masz. Masz dosyć wiary, by być tutaj dzisiaj wieczorem, więc mieszaj ją ze Słowem; przygotuj się.

36 Ona mieszała mąkę i olej razem. To była jedyna rzecz między nią i śmiercią. To może być jedyna rzecz, która pozostała dla ciebie dzisiaj wieczorem - między tobą i śmiercią - niewielka porcja Ducha, którego możesz zebrać w swoim sercu, by temu wierzyć. Zmieszaj go z Bożym wiecznym Słowem.

Kiedy to uczyniła, widzę, jak odsunęła małą postrzępioną, firankę i spojrzała do pokoju chłopca. Mały chłopiec trzymał się za żołądek i mówił: „Mamo, mamo, czy jesteś gotowca upiec maty podpłomyk?”

Ona odrzekła: „Tak, kochanie. Zaczekaj tylko kilka minut. Mama miesza zaczyn.”

„Mamo, złam ten podpłomyk na dwie połowy i weź sobie jedną.”

„O, kochanie, zatroszczymy się o to.” Ona miała - co to było teraz? Słowu i Duch zmieszane razem.

37 I ona wyszła z domu, by przynieść... Czy zauważyliście, że Pismo Święte mówi: „Dwa patyki.” Co przedstawiają te dwa patyki? Krzyż.

Dobrzy łowcy i traperzy wiedzą, że zawsze, aby ogień płonął długo, trzeba skrzyżować dwie kłody i zapalić je na środku. I przez całą noc można podtrzymywać ogień, przysuwając te kłody do środka, gdy się palą.

I właśnie na samym środku krzyża wisiała Boża Ofiara.

Ona wyszła na dwór i podniosła dwa patyki. Podniosła swój wzrok, dęty gorące przykre wiatry, nie było liścia na drzewach ani trawy na polach. Tam gdzie stało dawniej stare drzewo, pozostały tylko dwie gałęzie. Ona wzięła je do ręki i weszła do domu, by upiec podpłomyk.

38 Co to oznacza? Kiedy poświęcisz się... Kiedy zmieszasz Słowo z Duchem, albo Ducha ze Słowem, i potem jesteś gotowy złożyć siebie w ofierze na krzyżu, i jesteś gotowy powiedzieć: „Czy będę żył, czy umrę, Panie, ja uczyniłem wszystko, co umiałem uczynić, i przychodzę na punkt szczytowy miłosierdzia... Poświęcam moje własne wierzenie... Nie będę o tym już więcej rozmyślał; nie będę tego więcej dociekał rozumem. Odrzucam wszelkie rozumowanie. Będę temu po prostu wierzył, Panie, ponieważ to jest Twoja Mąka i Olej - Twój Duch, Twoje Słowo, Twoja Prawda. Ja kładę samego siebie jako ofiarę na krzyżu.” O tym właśnie mówiło to wydarzenie.

Ona wzięła do ręki te dwa patyki i weszła do domu, by złożyć ofiarę. Kiedy to wszystko zostało wykonane...

„Bóg jest naprawdę obecny, by udzielić pomocy w czasie kłopotów. Ci, którzy oczekują na Pana, odnawiają swoje siły. Podnoszą się na skrzydłach jak orfy, biegną a nie spracują się, chodzą a nie ustają.” Naucz mnie, Panie, naucz mnie Panie, jak mam czekać.

39 Ci, którzy oczekują - nie bądźcie znużeni. Jeśli macie Słowo i Ducha i ofiarę swego własnego wierzenia, i położycie to na krzyżu, coś musi się wydarzyć.

Ona zaczęła wracać do domu i mniej więcej w tej chwili usłyszała pewien głos. Kiedy się odwróciła, aby zobaczyć - był tam dobrotliwie wyglądający stary łysy dzentelmen, stał przy bramce, a jego długie wąsy powiewały na wietrze. On poprosił: „Czy przyniosłabyś mi choć trochę wody, abym się mógł napić?”

Może miała na ustach słowa i chciała powiedzieć: „Ja mam tylko trochę wody.” Woda była trudno dostępna. Wszystkie źródła były wyschnięte.

Co to było? Bóg działa na obu końcach tej linii. Bóg pokazał Eliaszowi wizję: „Idź tam do miasta, bo Ja rozkazałem - nie krukowi tymi razem, aby cię karmiły, ale rozkazałem kobiecie wdowie, aby cię żywiła.” On go zaprowadził do najbiedniejszej z biednych. „Ja rozkazałem kobiecie wdowie, aby cię żywiła.” A ona nie miała nawet dosyć mąki w naczyniu dla siebie i swego syna, aby mogli przeżyć owego dnia. Lecz: „Ja rozkazałem. Ja to tak postanowiłem.” Błogosławione niech będzie Imię Pańskie. Kiedy Bóg postanowi coś, musi się to wydarzyć. Urzeczywistni się to, Bóg się o to zatroszczy.. „Ja rozkazałem tej wdowie, aby troszczyła się o ciebie i żywiła cię.”

40 On dał mu wizję. Widzę go, jak idzie po ulicy. Pan musiał mu to powiedzieć: „Tam będzie stara kobieta, wygląda jak stara, ale jest to młoda kobieta. Jej ramiona są przygarbione i ona jest wdową. Jej odzienie jest postrzępione, ramiona wyłażą przez dziury w rękawach. Ona będzie na dworze przed domem i będzie miała dwa patyki w ręku. A Eliaszu, ty wiesz, co to oznacza, co będzie się dziać po około ośmiu setkach lat od teraz.”

I kiedy on tam. szedł, zobaczył tę kobietę. Oparł się na małym płotku i powiedział: „Przynieś mi trochę wody do picia.”

A ona odwróciła się, aby coś powiedzieć i pomyślała sobie: „To jest jakiś dziwny stary mężczyzna. On mówi trochę inaczej od zwykłych mężczyzn.”

Coś jest w Bożych dzieciach, że one poznają się wzajemnie, jest to coś, co dzieje się zawsze. Oni znają się wzajemnie. „Moje owce znają Mój głos”, powiedział Jezus. I ona spojrzała i słyszała to.

Popatrzyła się na niego i powiedziała sobie: „Coś bogobojnego musi być w tym starym mężczyźnie.”

On powiedział: „Przynieś mi trochę wody do picia.”

Ona kiwnęła swoją głową na znak, że to uczyni, i zaczęła odchodzić. Lecz co? Potem usłyszała znowu ten głos: „I przynieś mi w swojej ręce mały podpłomyk, abym go zjadł; kawałek chleba.”

A ona odrzekła: „Ja mam tylko tyle, abym dała podpłomyk mojemu małemu umierającemu synowi i sobie. Wysłałam tu na dwór, by przynieść te dwa patyki. Właśnie zrobiłam zaczyn i dałam przyprawy do niego. A teraz mam te dwa patyki, abym zapaliła ogień i upiekła ten podpłomyk. Potem zjemy ten podpłomyk i czeka nas śmierć.”

41 Potem usłyszała - zaczęła się znowu odwracać, ale usłyszała głos, mówiący: „Lecz przynieś mi najpierw kawałek.”

Czego uczymy się tutaj? Szukajcie najpierw Królestwa Bożego. „Jak to mam uczynić?” Nie umiem ci powiedzieć, lecz postaw Boga na pierwszym miejscu. „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystkie inne rzeczy będą wam dodane.”

„Lecz przynieś mi najpierw kawałek.”

Patrzcie, ona nie musiała iść do domu i wziąć swój ostatni grosz; ona musiała iść do domu i wziąć swój ostatni kawałek chleba. Ona nie musiała iść po to albo tamto, albo może pójść do innego doktora, i tak dalej, czy uczynić jakąś błahą rzecz; lecz musiała pójść do tej jedynej rzeczy, która stała między nią i jej dzieckiem a śmiercią. „Przynieś mi najpierw mały kawałek podpłomyka w swojej ręce.” Widzę, że kiwnęła swoją głową będąc posłuszna. Tego właśnie Bóg wymaga. Weźmiesz Słowo i Bucha i zmieszasz je razem, złożysz siebie w ofierze, będąc Mu posłuszny. Kiedy Boży prorok mówi pewną sprawę, uczyn to! Trzymaj się tego!

Ona pochyliła swoją głowę i rzekła: „Tak jest.” I zaczęła odchodzić.

Potem usłyszała najmilszą wiadomość, jaką usłyszała kiedykolwiek - to wszystko zaspakajające słowo, które wszyscy pragniemy usłyszeć. Bo ponad tą bramką rozległ się głos tego proroka i powiedział: „Bo TAK MÓWI PAN...” Amen. Tego właśnie wyglądamy; chcemy usłyszeć. „TAK MÓWI PAN, naczynie z mąką nie zostanie opróżnione ani dzbanek z olejem, aż do tego dnia, gdy Bóg ześle deszcz na ziemię.” Tutaj to macie. Amen.

42 O, czasami robi się ciemno. Wiele razy myślimy sobie, że jest ciemno. Powinniście pojechać z nami

na dalekie pola misyjne, jeśli chcecie zobaczyć, co to jest ciemność. W Ameryce nie widzicie ciemności. Mamy jej dosyć. Robi się ciemno. Lecz ja wiem, że w nasz własny sposób, w naszych kategoriach wygląda na ciemno. Myślimy sobie, że kiedy widzimy chorych i umierających ludzi, że to jest ciemność...

Pospacerujcie razem ze mną po ulicach w Kalkucie. Obserwowałem, jak przyjeżdżali z wielkimi kosztami, zbierali po ulicach setki zmarłych, kładli ich jednego na drugim, nie wiedząc nawet, kim oni byli. Przejżdżali nad zatokę Salamander i wyrzucali ich tam na śmietnisko. Kiedy u nas umrze człowiek, to mu zrobią przynajmniej religijny pogrzeb. Dla niego jest ew. Jana 14. Lecz tamci ludzie nie mają ew. Jana 14, nie piszą im nekrologów. Lecz oni wrzucają zmarłych na kremację, po prostu sprzątają ich z ulic.

Leży tam umierająca matka, koło niej małe dzieci z opuchniętymi brzuskami. Matka jest tak słaba, że nie może powstać z ulicy, żebrze o grosza, aby ocalić swoje dziecko. Popatrzcie, co my wyrzucamy do kubłów na śmiecie każdej niedzieli. A myślimy sobie, że przeżywamy trudne czasy. O, to może wygląda na zbyt twarde. Jest to twarde. Lecz przyjacielu...

43 Pewnego razu oglądałem niemiecki obraz nazwany „Obłoki.” Jest to słynny obraz, podobnie jak obraz hen w Kalifornii na cmentarzu, Forest Lawn. On jest tak wielki, że musieli zbudować specjalny budynek i umieścić go w nim - może budynek za pół miliona dolarów albo więcej, aby mogli w nim umieścić ten obraz. Jest to jeden z największych obrazów na świecie.

Niemcy mają taki obraz, nazywa się „Obłoki”. I kiedy człowiek patrzy się na niego z oddali, kiedy podchodzi do niego, jest to okropnie wyglądający widok. Jest to posępny obraz. O, te obłoki uderzają jeden o drugi. Wydaje się, że to jest najokropniejsza rzecz, kiedy człowiek patrzy się na nią. Znużony, posępny dzień, te obłoki formują taki obraz, lecz gdy podejdziesz do niego naprawdę blisko, stwierdzisz, że są to skrzydła Anioła uderzające o siebie, radując się w niebiosach.

44 My sobie myślimy, że mamy trudne czasy, lecz czasami przychodzą doświadczenia. Rozmyślałam o tej kobiecie na wózku inwalidzkim i o tych dzieciach. Wy tam wśród słuchaczy, którzy macie dolegliwości serca, możecie być martwi za tydzień od dziś; niektórzy są pozarci przez raka, i może wydaje się, że jest okropnie ciemno, lecz jeśli będziemy ustawicznie przychodzić bliżej Boga, by stwierdzić, jaki jest Jego zamiar, są tu aniołowie Boży, gotowi radować się ze zwycięstwa, które Bóg chce dać. Czasami jest to zakryte, jakby pod przebraniem.

Prawdopodobnie siedzą tutaj grzesznicy, którzy myślą: „Co bym uczynił, gdybym umarł dzisiaj wieczorem? Co gdyby to był ostatni wieczór, gdy jestem na ziemi? Co potem?” Może wydaje się, że jest ciemno, może wygląda na to, że umrzesz. Może jesteś chory tutaj i chcesz abym się modlił o ciebie, ale jesteś jeszcze grzesznikiem. Najpierw uporządkuj swoje życie przed Bogiem. Powiedz: „Dlaczego to przyjmuję? Mam dzieci w domu.” Jak możesz wiedzieć, czy to nie są skrzydła anioła, uderzające o siebie, próbując dostać cię bliżej Boga, abyś mogła być prawdziwą matką albo ty tatą dla tych dzieci. Rozumiecie?

45 Wygląda na to, że jest ciemno, jak było w przypadku tej młodej wdowy. Lecz jeśli przyjmiesz teraz Bożą obietnicę, mówiącą: „Ktokolwiek chce, niech przyjdzie i pije z rzeki Wody Żywej, ze Źródła Życia za darmo...” Pij tę Wodę darmo. Ona jest dla każdego, ktokolwiek pragnie. To może było włożone na ciebie. Może ty popełniłeś to zło. Może odczuwasz w swoim sercu potępienie, chociaż jesteś chrześcijaninem teraz na podstawie tego, co powiedziałem przed chwilą, lecz coś - jakaś nieprawość jest w twoim sercu.

Może wydarzyło się to w pewnym celu - aby cię przyprowadzić bliżej do Boga. To właśnie wydarzyło się mnie. Moje życie jest inne od czasu, gdy to zrozumiałem. Myślałem sobie, że żyję fajnie. Stwierdziłem jednak, że gdy Bóg podniesie raz Swoją rękę, to szatan atakuje na mnie. My jesteśmy śmiertelnikami. A to było po prostu błogosławieństwo w przebraniu (ukryte). To sprawia, że doceniam Go jeszcze więcej teraz, bo wiem, że On nas miłuje i chce nas zabrać z powrotem.

Jeśli jesteś w takim stanie dzisiaj wieczorem i nie znasz Boga, czujesz potępienie w swoim sercu, wydaje ci się, że jesteś w wielkiej ciemności w chorobie, itd., przebadaj teraz swoje serce na chwilę, kiedy będziemy się modlić i zobacz, czy jest coś złego w twoim tyciu, co cię potępia albo powstrzymuje od tego, abyś został uzdrowiony, albo coś trzyma cię, abyś nie mógł pójść do niebios. Jeżeli tak jest, to podejźmy bliżej do ołtarza i przekonajmy się, czy to nie są po prostu skrzydła Anioła uderzające o siebie. To nie jest ciemny obraz; jest to Bóg, starający przyciągnąć cię bliżej do Siebie. On ciebie miłuje i On ciebie chce mieć.

46 Módlmy się, kiedy pochylimy nasze głowy. Teraz, przed modlitwą chciałbym się zapytać, czy byłby tutaj ktoś... Ilu z was w tym audytorium dzisiaj wieczorem chcielibyście podnieść wasze ręce i powiedzieć: „Bracie Branham, wspomnij mnie w modlitwie dzisiaj wieczorem. Ja również pragnę przybliżyć się do Boga.” Popatrzcie na te ręce, moi drodzy, wszędzie w całym budynku.. „Ja pragnę przyjść bliżej do Boga. Potrzebuję Boga. Potrzebuję Ciebie, o, potrzebuję Ciebie. Każdej godziny potrzebuję Ciebie. Pobłogosław mnie teraz, mój Zbawco, ja przychodzę do Ciebie.”

Czy uczyniłeś wszystko, co potrafiłeś uczynić? Jeżeli wypełniłeś wszelkie wymagania, pokutowałeś ze swoich grzechów, zostałeś ochrzczony i uczyniłeś wszystko, co potrafisz uczynić, a ciągle wygląda na to, że Bóg nie odpowiada, ja poproszę cię teraz: „Wytrwaj nadal.” Po prostu trwaj ciągle na tym; Bóg jest na tronie. On wie o tobie wszystko. Jeżeli odczuwasz potępienie w swoim sercu, może myślisz o czymś, co uczyniłeś a nie miałeś tego czynić, jakąś małą nieprawość, jakąś małą rzecz, którą uczyniłeś, a nie powinienesz być jej czynić, to proszę cię, abys pokutował z tego.

47 Przyjacielu grzeszniku, jeżeli nie przyjąłeś jeszcze Chrystusa jako twego Zbawiciela, i nie znasz Go jako twój Zbawcę, a jesteś tutaj dzisiaj wieczorem, pozwól, że cię zaproszę, abys tu przyszedł. Kiedy będziemy śpiewać po modlitwie, chcę, abys przyszedł tutaj do ołtarza i stanął tutaj; i pozwól, abym modlił się z tobą.

Panie, ja nie znam serc tych ludzi. Ty ich znasz. Lecz TAK MÓWI PAN, jest otwarte źródło w domu Bożym, dla oczyszczenia nieczystości i grzechu, jest źródło, w którym mogą zanurzyć się grzesznicy i pozbyć się wszystkich plam i win.

Jutro wieczorem przyjdziemy Panie, by modlić się o chorych. Może jest tutaj wielu takich, którzy zgromadzili się na tą godzinę. Chcielibyśmy rozpocząć w tej chwili i przybliżyć do Ciebie. Pragniemy, żeby nasze serca były pokropione, nie popiołem z jałówki, lecz Krwią Jezusa, która zdejmuje z nas wszystkie nasze grzechy. Nie chcemy, żeby nasze sumienie było zatwardziałe, ale pragniemy przyjść do żyjącego Boga. Pokutujemy z naszych grzechów i nieprawości.

Niewątpliwie są tutaj grzesznicy dzisiaj wieczór, Ojczy, którzy Ciebie nie znają, a może nie będą już tutaj jutro wieczorem. Może odjadą stąd. Modlimy się więc, Panie, aby to było ostrzegające poselstwo, żeby om poznali, iż Bóg przyprowadził ich tutaj w pewnym celu, abym ich mógł przyprowadzić do Niego.

48 Wysłuchaj nas, Panie, my tylko możemy mówić Słowo. Niechby teraz Duch Święty połączył Olej ze Słowem i niechaj ta ofiara... Może są tutaj chrześcijanie, którzy zrobili coś złego. Powiedźcie: „Wstydę się, gdy miałbym powstać i podejść do tego ołtarza.” Lecz niech tacy popatrzą na krzyż i zobaczą tę hańbę, którą On poniósł; był zewleczony ze Swej szaty, nagi, uderzali Go, powiesili Go na krzyżu i podnieśli między niebo i ziemię. Niechby oni sami stali się ofiarą dzisiaj wieczór, aby złożyli w ofierze swoją pychę i swoje własne myśli. Aby ich członkowie byli w porządku przed Bogiem. Wyjdźcie teraz do przodu i stańcie tutaj, i prosicie Boga, aby im wybaczył...

Wyjmij wszelką nieprawość z ich serc, oczyść ich ze wszystkich plugawych myśli, z wszelkiego zła, z wszelkiej popędliwości, z palenia, z picia, czy jakiegokolwiek nałogi mają. Oczyść ich, Panie. Wyjmij ten korzeń gorzkości z nich, abysmy mogli stanąć jutro wieczorem jako wielka zjednoczona grupa ludzi, czuwająca i czekająca na Ducha Świętego, aby został wylany tutaj i sprawił, że ślepi będą widzieć, głusi słyszeć, kalecy będą chodzić. Niechby grzesznicy pokutowali ze swoich grzechów, kobiety i mężczyźni; wyjdźcie do przodu dzisiaj wieczorem i wyznawajcie to, żeby jutro mogli was zabrać do tej małej rzeczki, czy gdzieś do wody tutaj i ochrzcić was. Spełnij to, Ojczy. Wysłuchaj modlitwę Twojego sługi.

49 Proszę teraz, żeby wszyscy, którzy chcecie być wspomniani w modlitwie, a macie jakąś nieprawość w swoim sercu... Najpierw chcę poprosić, kiedy się modlicie, bądźcie wszyscy pogrążeni w modlitwie. Czy jest tutaj ktoś, kto nie stał się jeszcze chrześcijaninem, a chciałby stać się nim i jest gotowy podporządkować się teraz, albo kto przymieszał do tego tylko trochę Słowa dzisiaj wieczorem i trochę Ducha, który mówi ci teraz: „Dziecię, jeżeli umrzesz beze Mnie...”

O, diabeł mówi: „Ty nie możesz żyć chrześcijańskim życiem. (Widzicie?), Otóż, ty...” Jeżeli odczuwasz to słabe delikatne uczucie, że powinienesz to uczynić, czy wstaniesz na swoje nogi teraz i powiesz: „Módl się o mnie, bracie Branham”? Proszę, powstań teraz na swoje nogi. Powiedz: „Ja będę stał jako świadek, że jestem grzesznikiem i proszę Boga o miłosierdzie.” Czy powstaniesz teraz, kiedy czekamy, gdziekolwiek w tym budynku? Nie wstydź się. Niech ci Pan błogosławi, bracie. Pozostań stać na chwilę, jeżeli tego pragniesz. Niech ci Bóg błogosławi panie. Czy są jeszcze inni? Niech ci Bóg błogosławi. To jest właściwe. To jest... Pozostań proszę stać na chwilę. Niech ci Pan błogosławi, młoda pani, tam w tyle. Czy ktoś jeszcze? Niech ci Bóg błogosławi, młoda pani. To jest właściwe, po prostu wstańcie, wszędzie w całym budynku.

Powiedzcie „Bracie Branham, proszę, wspomnij mnie w modlitwie. Ja jestem, grzesznikiem. Ja. nie znam Boga, lecz Ktoś mówi mi w moim sercu, że właśnie dzisiaj wieczorem otrzymałem wystarczającą porcję Słowa i trochę Ducha zstąpiło na mnie. Może to już jest dno tego naczynia z mąką, lecz ja wychodzę teraz. Stoję tutaj, aby złożyć wyznanie, by powiedzieć, że jestem grzeszny i niech mi Bóg będzie miłościwy. Pragnę ocknąć się z tego koszmaru nocnego do Życia, które jest pełnią chwały i jest wieczne.”

Czy byliby jeszcze inni, którzy chcieliby wystąpić właśnie w tej chwali i chcą podnieść swoje... Po prostu powstań ze swego krzesła i powiedz: „Ja jestem grzesznikiem, ale pragnę tu stanąć jako świadek”.

50 A teraz proszę, jeżeli są tutaj chrześcijanie, którzy odczuwają słabe potępienie, jakąś małą gorzkość, kiedy ci inni stoją, aby byli wspomniani w modlitwie; proszę was, chrześcijanie, którzy macie jakąś nieprawość... Nie wstyďte się, Bóg to wie. On mówi do waszych serc. Czy pragniesz wstać i powiedzieć: „Boże, ja się nie wstydzę stanąć tutaj. Wstydzę się, że źle postępowałem.” [Puste miejsce na taśmie - wyd.]...

Ja pragnę powstać i prosić Ciebie, żebyś mi wybaczył. Ja chcę zostać uzdrowiony. Ja pragnę przyjąć Ducha Świętego podczas tego nabożeństwa. Ja pragnę błogosławieństw od ciebie, ale odczuwam, że moje serce potępia mnie, bo jestem grzesznikiem. Popeliłem zło. Ukradłem coś. Powiedziałem coś złego. Ja odczuwam nieprawość, chcę tutaj stanąć z powodu tego... Powstań teraz. Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. To jest właściwe. Stoją wszędzie w całym budynku. To jest właściwe. Powstań i powiedz: „Ja mam coś, co pragnę wyznać, bo to jest grzeszne,” Nie musisz tego wyznawać przed nami, wyznajesz to Bogu. Powstań.

A wy pozostali, którzy odczuwacie, że coś jest w waszym sercu, co was powstrzymuje od błogosławieństw Bożych, coś co... Taka mała sprawa może zatrzymać całe to nabożeństwo. Może przeszkodzić temu, aby ta kobieta na wózku inwalidzkim została uzdrowiona. Twoje wyznanie może pomóc temu małemu kalekiemu chłopcu, siedzącemu tutaj, aby powstał i zaczął chodzić.

51 Chciałbym się zapytać, kiedy stoicie teraz na waszych nogach, czy chcielibyście... Wiem, że jesteście szczerzy. Wiem, że to myślicie poważnie. I ja pragnę modlić się o was osobiście. Nie udaje mi się czynić to zbyt często, ponieważ niemal zawsze kończymy usługą uzdrawiania. Pragnę więc, abyście wyszli tutaj, przyszli bezpośrednio tutaj do tego ołtarza i stanęli tutaj na chwilę, i pozwólcie, abym się modlił o was. Czy chcecie? Przychodźcie zaraz teraz. Po prostu wyruszcie ze swego krzesła. To jest właściwe. Każdy z was, wszyscy, przyjdźcie wprost tutaj i stójcie na swoich nogach. Każdy, kto popełnił coś złego i ma nieprawość w swoim sercu albo niewyznany grzech, przyjdźcie tu teraz.

Oto przychodzi kulawy chłopiec, przysuwa swoje krzesło tutaj. Modlę się, Boże, z całej mojej duszy, serca i ciała, aby ten chłopak został uzdrowiony ze swego kalectwa.

Przychodźcie, wyruszcie zaraz teraz. To jest właściwe. A wszyscy pozostali śpiewajmy teraz, kiedy oni przychodzą:

Potrzebuję Ciebie każdej godziny,
Najłaskawszy Panie;
Nie ma takiego delikatnego głosu jak Twój
Który przynosi pokój.

Czy nie powstaniesz teraz? I ty, który jeszcze nigdy nie powstałeś, chodź tutaj.

Potrzebuję Ciebie, o potrzebuję Ciebie
Potrzebuję Ciebie każdej godziny!
O, błogosław mnie teraz, mój Zbawco,
Ja przychodzę do Ciebie!

Pochylmy teraz nasze głowy i będziemy nucić ten refren. [Brat Branham nuci refren - wyd.]

52 Pokutujący, skruszony przyjacielu, chcę, żebyś przyszedł teraz ze wszystkim, co masz. Przyniosłeś to do krzyża. Ja, jako Jego sługa, chcę ci powiedzieć TAK MÓWI PAN: Kto wyzna swoje grzechy, temu okażę miłosierdzie. Kto ukrywa swoje grzechy, przykrywa swój grzech, temu się nie będzie powodzić. Kto prosi o miłosierdzie, temu okażę miłosierdzie. Coś przemówiło do ciebie i ty przychodzisz. Był to Duch Święty. Chcę, abyś Go teraz poprosił, po prostu jak...

Ja wierzę, że ci już zostało przebaczone, oczywiście. Grzesznicy, wasze grzechy zniknęły. Bo gdy stanąłeś na swoich nogach, złożyłeś świadectwo - stanąłeś w obronie Jezusa; więc On stanie w obronie ciebie. „Jeżeli będziesz świadczył o Mnie przed ludźmi, Ja będę świadczył o tobie przed Ojcem i przed świętymi aniołami.” Te Słowa nie mogą zawieść. One są Bożymi Słowami. Jezus wstawia się za tobą w Obecności Ojca teraz. Twoje grzechy są pod Krwią.

53 Kiedy będziemy modlić się razem, chcę, żeby wszyscy chrześcijanie, którzy są na tym terenie modlitwy, modlili się teraz razem z nami.

Błogosławiony Panie, tutaj stoi dzisiaj wieczorem grupa ludzi, którzy czują, że są grzeszni. Niektórzy z nich dotąd nie przyjęli Ciebie jako swego Zbawiciela. Lecz oni stoją, ponieważ chcą Ciebie przyjąć. Oni pragną, żebyś Ty był dla nich miłościwy. A teraz, według Twojego Słowa, Ty powiedziałeś: „Żaden człowiek nie może przyjść do Mnie, jeśli go najpierw nie pociągnie Mój Ojciec.” Otóż, Bóg dał Chrystusowi te dusze dzisiaj wieczorem jako daty miłości. „Nikt nie może wyrwać ich z mojej dłoni, ponieważ żaden człowiek nie jest tak wielki, jak mój Ojciec.” Oni są teraz Twoi.

„Kto słucha Moich słów i wierzy w Tego, który Minie posłał, ma Żywot Wieczny, i nie przyjdzie na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia.” Panie, oni byli Twoimi, kiedy Ty przemówiłeś do nich; oni byli

Twoimi przed założeniem świata. A dzisiaj wieczorem sieć Ewangelii przyciągnęła ich do Ciebie. Oni są Twoi. Zatrósz się o nich, o Panie. Kładziemy ich delikatnie do Twoich rąk, Panie, bądź im miłoścy.

54 A tutaj są niektóre z Twoich dzieci, które mają nieprawość w swoich sercach albo uczyniły coś, czy powiedziały coś złego. I może na skutek wysłuchania mojego świadectwa dzisiaj wieczorem, że uczyniłem coś złego i musiałem załatwić tą sprawę, oni przychodzą również, Panie.

Niech Bóg, który przeszedł koło mnie w postaci małego wirującego wiatru, przejdzie nad każdym sercem będącym tutaj dzisiaj wieczorem, niech usunie ich nieprawość, obmyje ich we Krwi Baranka, odnowi ich wiarę i ich ducha do wspaniałej społeczności Ducha Świętego. Spełnij to, Panie, oni są Twoi. Oni stoją tu we skrusze, wyznając wszystko przed słuchaczami w tym audytorium. Oni postępowali grzesznie, a chcą być w porządku przed Bogiem. Ty powiedziałeś: „Kto do Mnie przychodzi, tego pod żadnym pozorem nie odrzucę.” Wiemy, że Ty jesteś tutaj, Panie, i będziesz tak postępował.

Gdy teraz czekamy, a oni mają pochylone głowy, chciałbym wiedzieć, ilu z was tutaj nie otrzymało jeszcze Ducha Świętego, a chcielibyście być wspomniani w modlitwie, abyście otrzymali Ducha Świętego? Podnieście wasze ręce. Niech was Bóg błogosławi. Tam jest ołtarz, myślę, że po prawej stronie. Ołtarz jest przygotowany wprost tam. Poproszę tych, którzy stoją teraz tutaj, również wy, którzy tu macie chłopca na wózku inwalidzkim, przesuńcie się do tego ołtarza, tutaj po mojej prawej stronie. Spotkam się tam z wami za kilka minut. Przejdźcie więc dookoła w tym kierunku.

55 Pragnę poprosić was, którzy jeszcze nie macie chrztu Duchem Świętym i chcielibyście otrzymać Ducha Świętego, tutaj jest właściwa pora, by to rozpocząć. Jesteście tutaj na terenie tego obozu, jesteście tutaj we właściwej porze, by Go otrzymać. Wiecie, że nikt nie będzie miał działu w Zachwyceniu, jeżeli nie ma Ducha Świętego. Będą śpiące panny, które nie będą... Pozostali umarli nie ożyli w ciągu tysiąca lat.

To jest właściwie. Przesuwajcie się wprost w tym kierunku, moi przyjaciele. To jest właściwie, tato. I wy wszyscy, przechodźcie tutaj koło mnie. Weźcie... Młody mężczyzno, popychaj tego chłopca w wózku inwalidzkim wprost tam na drugą stronę, czy będziesz tak łaskawy? Właśnie tutaj w tym kierunku, również wy wszyscy, jeżeli zechcecie, przechodźcie teraz bezpośrednio tutaj. Po prostu spotkajcie się tutaj na drugiej stronie, by powiedzieć kilka słów podziękowania Bogu za to, co On uczynił dla was... Przechodźcie wprost tutaj w tym kierunku.

56 Teraz wy, którzy pragniecie chrztu Duchem Świętym, czy zechcecie również podejść tutaj. Przechodźcie wprost tutaj. Powstańcie na swoje nogi i powiedzcie: „Ja to myślę poważnie, bracie Branham. Myślę to na serio przed Bogiem. Mam trochę Słowa w moim sercu dzisiaj wieczorem i trochę Ducha Świętego, który mi mówi, że jeśli połączę tę obietnicę Bożą z tym Duchem, to mogę otrzymać pełnię Ducha Świętego dzisiaj wieczorem, więc ja przychodzę, by Go otrzymać.”

Czy masz tyle Ducha Świętego w sobie, który ci mówi, że Bóg uczyni to dla ciebie dzisiaj wieczorem? Jeżeli tak jest, podnieś swoją rękę, jeżeli wierzysz i masz dosyć odwagi w sobie. Czy masz dosyć Ducha Świętego, który cię przekonuje i mówi ci, że dzisiaj wieczorem możesz otrzymać chrzest Duchem Świętym? Jeżeli tak jest, podejź tutaj i będziemy się modlić; potem przyjdiesz tutaj, abyśmy mogli włożyć na ciebie ręce i modlić się. Czy nie chcesz przyjść? Jeżeli tego rzeczywiście pragniesz, przyjdź teraz.

To jest właściwie. „Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem zostaną napełnieni.” Biblia tak mówi. Bóg nie może zawieść w Swoim Słowie. Co robisz teraz? Robisz przygotowania. Jak długo szukałeś Ducha Świętego? Już długi czas. Przez długi czas szukałeś Ducha Świętego. A teraz - On jest tutaj dzisiaj wieczorem. Co się wydarzyło? Może byłeś przygnębiony i po prostu gotowy do rezygnacji. Lecz co się wydarzyło?

57 Chcę, żeby kilku współpracujących kaznodziejów podeszło tu na drugą stronę do tych ludzi tutaj, by udzielić im instrukcji, jak mają się modlić i dziękować Bogu. Wy kaznodzieje będący tutaj, którzy znacie Boga, ktokolwiek z was braci tutaj, którzy znacie Boga, przejdźcie tam na drugą stronę - czterej czy pięciu z was przejdźcie tam, a niektórzy stańcie wprost tutaj razem z tymi, którzy są tutaj. Będziemy się o nich modlić.

Ilu z was tutaj w tym budynku jest kaznodziejami ewangelii? Podnieście wasze ręce, wy kaznodzieje ewangelii. Nie pytamy się o waszą denominację; chcemy was mieć tutaj. Podejdźcie tutaj, wszyscy kaznodzieje. Potrzebujemy was tutaj. Teraz jest odpowiednia pora. Wy wszyscy, Eliasze, podejdźcie tutaj. Są tu ludzie, którzy zmieszali razem olej i mąkę. Oni są tutaj, aby Go przyjąć. Są tutaj, aby Go otrzymać. Przyjdźmy tu, by okazać, że mamy TAK MÓWI PAN.

58 Czy wierzycie, że Duch Święty jest dla was dzisiaj? Co powiedział Piotr w Dniu Pięćdziesiątym? Kiedy oni mówili: „Mężowie i bracia, co mamy czynić?” on powiedział: „Pokutujcie każdy z was i ochrzczycie się w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego, albowiem ta

obietnica jest dla was i dla waszych dzieci, i dla tych, którzy są jeszcze daleko, ilu ich Pan nasz Bóg powoła." Czy się to zgadza? Więc wy jesteście tutaj. Co oni czynili w biblijnych czasach? Wkładali na nich ręce.

Będziemy się teraz modlić o tych ludzi. Wszyscy kaznodzieje, stańcie koło nich i módlcie się. Potem zabierzemy ich na drugą stronę do ołtarza i tam oni otrzymają Ducha Świętego, każdy jeden z nich. Czy temu wierzycie? Oni urządzili sześć nabożeństw pod rząd. Nie wstawajcie z waszych kolan, dopóki nie ochrzci was Duch Święty; potem rozpocznie się tutaj przebudzenie. Myślcie to naprawdę poważnie. Przychodzimy, by na serio zająć się tą sprawą. Będziemy tak czynić. Bóg to obiecał, a diabeł nie może obrabować nas o to. Pozostaniemy tutaj tak długo, aż się to stanie. To jest właściwe.

59 Pochylmy teraz nasze głowy. Wy wszyscy, chrześcijanie, módlcie się o tych, będących tutaj teraz, pragnących Ducha Świętego, wy kaznodzieje po obu stronach.

Ojcze, ci tutaj są już wyznającymi chrześcijanami. Lecz oni czytali w Biblii, że tylko ci, którzy mieli Olej w swoich lampach, weszli na ucztę weselną. Więc oni przychodzą dzisiaj wieczorem, by otrzymać ten Olej. Widzę, że przed kilkoma minutami oni mieli już Mąkę w naczyniu a jest tutaj Duch Święty, by się z nią połączyć. Oni przychodzą, by złożyć samych siebie w ofierze, by odczuć gorący, płonący ogień chrztu Duchem Świętym, który zapali krzyż Chrystusowy w ich sercach i napełni ich mocą i chwałą, i chrztem Duchem Świętym. Daruj nam tego, Panie.

60 Kaznodzieje namaszczeni przez Boga stoją przy nich. Jesteśmy tutaj, Panie, by modlić się modlitwą wiary. Pragniemy oglądać, jak rozpala się wielkie przebudzenie w tej społeczności tutaj i w okolicy, które wprawi każdy zbór w płomienie.

Więc przyszedliśmy dzisiaj wieczorem do Ciebie, Panie nasz Boże. Wierzymy, że Ty nas nie odrzucisz. Niechby każdy z nich, od tego małego chłopca i małej dziewczynki, aż do najstarszych z nich otrzymał Ducha Świętego. I jak powiedział Chrystus w minionych czasach, jako Twój sługa mówimy teraz: „Przyjmijcie Ducha Świętego.” Tchnij na nich, Panie, Duchem Życia. Niech oni modlą się dalej, aż otrzymają Ducha Świętego.

61 Teraz zwróćmy się do tych wprawo. Każdy z was, kto poszukuje Ducha Świętego, niech idzie teraz w tym kierunku. Kaznodzieje udają się razem z wami, by przejść tam i pozostać tam tak długo, aż Duch Święty zstąpi. Ja chcę zajmować się na chwilę pozostałymi z tego zgromadzenia. Nie będziemy modlić się o chorych, proszę, pamiętajcie o tym. Chcemy rozpocząć te sprawy właściwie, więc mamy zamiar postępować właściwie. Jeżeli coś będzie nie tak, my chcemy to czynić właściwie. Amen.

62 Idźcie wprost w tym kierunku, hen. tam,. Kaznodzieje, wy instruktorzy idźcie razem z nimi teraz, z tymi, którzy jeszcze nie mają... Postanówcie w swoim sercu, że nie wstaniecie ze swoich kolan, choćby to trwało od teraz aż do soboty wieczorem. „Jak długo mam czekać?” Aż zostaniesz wyposażony mocą z wysokości. „Jak długo to jest 'aż'?” Aż Go otrzymasz.

Ilu osobistych pracowników jest w tym budynku, którzy zajmą się pragnącymi? Mężczyźni i kobiety podnieście wasze ręce, że chcielibyście pójść razem z tymi ludźmi. Niech ci Bóg błogosławi, siostrzo Rosello. W porządku, czy chciałabyś pójść z nimi? Czy jeszcze ktoś z was tutaj - dobry osobisty pracownik, kto chciałby stanąć razem z nimi, kiedy Duch Święty napełnia kogoś. Czy chcielibyście to uczynić? Którakolwiek z was sióstr, ktokolwiek z was braci. Wy kobiety podejdźcie do kobiet, wy mężczyźni stańcie obok mężczyzn. Stójcie tam. Bądźcie naprawdę szczerzy.

Przepędźcie diabła, pokonajcie go. On jest pokonaną istotą. Czy temu wierzycie? On jest tylko wielkim blefiarzem. Nie ma nad nami żadnego legalnego prawa. My jesteśmy wolnymi dziećmi, zrodzonymi z Ducha Bożego. Mamy na to prawo. Boże dziedzictwo - a my w to wierzymy.

63 Czy jest tutaj jeszcze ktoś, kto jest grzesznikiem i dotąd nie przyszedł? Czy chciałbyś podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, wspomnij mnie. Ja nie mam nawet tyle odwagi, by tu podejść. Lecz módl się o mnie, żeby Bóg włożył takie przekonanie do mnie, abym przyszedł następnym razem. Modlę się, żeby Bóg oszczędził moje życie, abym nie miał wypadku drogowego ani nic innego dzisiaj wieczorem, abym mógł wyjść tutaj do przodu jutro wieczorem.”

Podnieś swoją rękę. Każda osoba, która ma jakąś nieprawość w swoim sercu, z powodu której nie mogła tu podejść - podnieś swoją rękę. Bądź uczciwy w tej sprawie. Podnieś swoją rękę i powiedz: „Módl się o mnie, bracie Branham.” Ilu z was jest chorych i cierpiących? Podnieś swoją rękę i powiedz: „Ja przychodzę. Pragnę, aby się o mnie pomodlił. Ja pragnę być w porządku.”

Dobrze. Wyznawajcie teraz wszystkie wasze grzechy. Macie tę sposobność od teraz do jutra wieczorem, mniej więcej o tej porze. Ja wierzę, że Bóg dokona więcej uzdrowień tutaj, niż uczynił kiedykolwiek w tym kraju. Ja temu wierzę. Amen. Niech was Pan błogosławi.

W porządku. Powstańmy teraz, kiedy będziemy śpiewać.

„Potrzebuję Ciebie każdej godziny, najbardziej...”

Drogi Boże, modłę się o te chusteczki w Imieniu Jezusa, abyś Ty dał im wielką moc i uzdrowił tych, którzy należą do Ojca. Modłę się o to w Imieniu Jezusa. Amen.

W porządku, bracie Sullivan, chodź tutaj. Czy zechcesz rozpuścić twoich słuchaczy teraz?

„O, potrzebuję ciebie...”

Niech Pan pobłogosławi was...



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7